

GŁOS



WOLNYCH POLAKÓW

NR 8/V 03 MAJA 2015 ROKU

Zło dobrem zwyciężaj, ale kiedy dobrzy ludzie nic nie robią zło zwycięża!
Kraj

UMOWA PROGRAMOWA ANDRZEJA DUDY Z POLAKAMI „RODZINA, PRACA, BEZPIECZEŃSTWO, DIALOG”

Jako kandydat na urząd Prezydenta Rzeczypospolitej pragnę zawrzeć z Państwem umowę programową, z której będziecie mogli mnie rozliczyć. W umowie tej chcę przedstawić, jakie stawiam sobie cele i jakie zadania chcę zrealizować. Polska jest naszym wspólnym domem. Ten dom musi mieć silną konstrukcję i musi mieć mocne filary: Rodzina, Praca, Bezpieczeństwo i Dialog.



RODZINA

- Cofnięcie ustawy, która podniosła wiek emerytalny do 67 roku życia;
- 500 złotych na każde dziecko poczynając od drugiego;
- Dostępne i bezpłatne przedszkola;
- Odejście od kryterium zysku w służbie zdrowia; likwidacja NFZ;
- Utrzymanie złotego - narodowej waluty;
- Równoprawność pomiędzy

bankami a ich klientami; likwidacja bankowego tytułu egzekucyjnego.

PRACA

- Program uruchomienia biliona 400 mld zł. na inwestycje;
- Przywrócenie 8 - klasowej szkoły podstawowej i 4 - letniego liceum; likwidacja systemu testowego; gabinet lekarski i stomatologiczny w każdej szkole;

- Pakt o podnoszeniu płac;
- Odbudowa polskiego przemysłu;
- Nowoczesna Polska - wiedza, innowacje i rozwój;
- Nowoczesna polska wieś,

BEZPIECZEŃSTWO

- Polityka zagraniczna - aktywność, solidarność, siła sojuszy;
- Silna Armia - Bezpieczna Polska;
- Bezpieczni, bo niezależni energetycznie;

- Sprawiedliwa Polska, uczciwe państwo wolne od korupcji;
- Codzienne bezpieczeństwo Polaków.

DIALOG

- Powołanie Narodowej Rady Rozwoju z udziałem przedstawicieli biznesu, przemysłu, ekspertów i naukowców;
- Powołanie Rady Przedsiębiorczości.

UMOWA PROGRAMOWA ANDRZEJA DUDY Z POLAKAMI

Jak będę wypełniał swoje obowiązki - 10 zobowiązań

1. Będę prezydentem, który słucha i służy obywatelom;
2. Będę Prezydentem dialogu, porozumienia i rozmowy;
3. Będę Prezydentem, który przywróci Polakom zaufanie do państwa i poczucie godności;
4. Będę Prezydentem, który troszczy się o bezpieczeństwo Polaków;
5. Będę Prezydentem, który buduje państwo uczciwe i sprawiedliwe;
6. Będę Prezydentem, który z troską i zrozumieniem odnosi się do każdego obywatela;
7. Będę Prezydentem Polski przyszłości. Silnego, sprawnego państwa w centrum zjednoczonej Europy;
8. Będę Prezydentem Polski i dumę jej ze swojej historii, swoich przodków i korzeni, Polski, która pamięta i czci swoich bohaterów;
9. Będę Prezydentem, który nie unika trudnych sytuacji, który nie ucieka, kiedy powinien być arbitrem;
10. Będę Prezydentem aktywnym, który chce korzystać z inicjatywy ustawodawczej.



ANDRZEJ DUDA

Kandydat PiS na Prezydenta Polski
www.andrzejduda.pl

ANDRZEJ DUDA W DZIERŻONIOWIE - SPOTKANIE WYBORCZE

Setki mieszkańców Dzierżoniowa i powiatu przybyło na spotkanie z kandydatem PiS na prezydenta RP Andrzejem Dudą, który 8. kwietnia odwiedził Dzierżoniów. Spotkanie rozpoczęło się punktualnie o godz. 12.00. na placu przed pomnikiem św. Jana Pawła II, przy kościele pw. Maryi Matki Kościoła na ul. Świdnickiej. Pana Andrzeja Dudę, któremu towarzyszyła posłanka na Sejm RP pani Anna Zalewska, powitał szef powiatowych struktur PiS pan Roman Gabrowski. W wystąpieniu Andrzej Duda odniósł się do sytuacji ekonomicznej Dzierżoniowa. Pytał, jak to się stało i kto ponosi odpowiedzialność za likwidację ZR „Diora”, Silesiany i innych zakładów, w tym dawniej

uprzemysłowionym regionie. Podkreślił, że jeżeli zostanie wybrany na funkcję prezydenta to będzie dążył wszystkimi dostępnymi środkami do odbudowy polskiego przemysłu. Obiecał również cofnięcie ustawy, która podniosła wiek emerytalny do 67. roku życia, co zostało entuzjastycznie odebrane przez zebranych. Zapowiedział również przywrócenie 8 - klasowej szkoły podstawowej i 4 - letniego liceum oraz likwidację systemu testowego. Powiedział, że będzie prezydentem Polski dumnej ze swojej historii, swoich przodków i korzeni, Polski, która pamięta i czci swoich bohaterów. Będzie budował państwo uczciwe i sprawiedliwe.

Pan Andrzej Duda prosił zebranych o aktywność w wyborach i o to,

aby oddali swój głos na niego oraz aby dokładnie zapoznali się z jego umową programową z Polakami: „Rodzina, Praca, Bezpieczeństwo, Dialog”. Wspólnie jesteśmy w stanie zmienić **Polskę, która jest naszym domem** - powiedział.

Na zakończenie spotkania złożył kwiaty pod pomnikiem św. Jana Pawła II i w ciszy pomodlił się za sukces w wyborach. Udając się do „Dudabusu” po drodze rozmawiał z mieszkańcami i rozdawał autografy.

Cieszy liczna rzesza uczestników spotkania a jeszcze bardziej znaczna liczba młodzieży, świadczy to o tym, że nastąpił przełom w postrzeganiu

PiS, który lepiej rozumie problemy Polaków niż partia obecnie rządząca. PiS cieszy się większą wiarygodnością w realizacji wyborczych obietnic niż partia rządząca (32%, PO-30%). Domeną partii PiS jest praworządność (39%; PO 32%), walka z korupcją (38%, PO 30%). Duży odsetek wskazań „dąży do zmniejszenia podatków” (37%) to wyraz oczekiwań redukcji obciążeń ze strony fiskusa, a nie neoliberalnego myślenia o gospodarce. W Jarosławie Kaczyńskim widzimy skutecznego przywódcę i uczciwego patriotę. Można prognozować, że Andrzej Duda w drugiej turze odniesie zwycięstwo, a jesienią większość w Sejmie będzie miał PiS.

kmj



Tak się składa w 2015 roku, że w czasie, gdy obchodzimy uroczystości Święta Wielkanocne ponad siedemdziesiąt lat temu sowieccy komuniści rozpoczęli akcje mordowania polskich oficerów z obozów w Kozielsku, Starobielsku i Ostaszkowie. Zbrodniczy rozkaz Stalina i towarzyszy z 5 marca 1940 roku zaczęły wprowadzać w życie formacje NKWD na Białorusi i Ukrainie. Potem nad anonimowymi mogiłami pomordowanych w Katyniu i Miednoje posadzono las, w Twerze, Kijowie i Mińsku wymyto w celach ślady wykonanych egzekucji i na kilkadziesiąt lat zapadło śmiertelne milczenie. Duża część polskiej elity polityczno-intelektualnej po prostu „wyparowała”, albo jak dowcipnie zauważył tow. Stalin - „uciekła do Mandzurii”. Tych, którzy wątpili w oficjalną wersję, na własną rękę szukali „zaginionych”, odsądzano od zdrowego rozsądku, nazywano oszołomami i wrogami antyhitlerowskiej koalicji. A nad ciałami w katyńskich grobach rósł już młody las... Nic nie zmieniły konferencje pokojowe, nic nie dał norymberski proces. Zmowa milczenia przywódców mocarstw silniejsza była od **prawdy**. I tak to trwa niemal do dziś. Teraz dopiero, po ponad siedemdziesięciu latach od tamtej kwietniowej zbrodni Sowietów okazało się, że wywiad, a więc i rząd brytyjski Churchilla, znał **prawdę** niemal od pierwszych dni po kwietniowo-majowych egzekucjach. Czy coś z tą wiedzą zrobił? Czy poinformował „sojusznicy” rząd Sikorskiego? A w tym czasie polscy lotnicy krwawili w „bitwie o Anglię” i byli nazywani bohaterami. Czy im nie należała się prawda o losach kolegów z armii? Dla „cełów wyższych” - jedności koalicji, nie drażnienia Stalina, który od 1941 roku stał się sojusznikiem naszych sojuszników **poświęcono prawdę**. Gorzej - zamilczano ją i zakłamano. I nawet po 1989 roku, kiedy zmienił się polityczny wizerunek Europy zmowa milczenia trwała. Niemcy takie zachowanie władz zezwalając na okłamywanie nawet własnych obywateli nazywają „Realpolitik”.

Ale kwiecień od pięciu lat jest też raną bardziej świeżą, także pełną wątpliwości i pytań. Już po raz piąty rządząca Polska koalicja PO-PSL będzie przekonywać, że wtedy „**zdała egzamin**”. Temu **kłamstwu** trzeba i należy przeciwstawiać się! Jeżeli dowodem na zdany egzamin jest pozostawanie nadal po pięciu latach wraku samolotu, rejestratorów lotu, oddanie wszystkich dowodów tragedii w rosyjskie ręce to rzeczy-

wiście - „zdała egzamin”. Ale od tego czasu w świecie zdarzyło się już sporo lotniczych katastrof i nigdzie żadne państwo w ten sposób nie dbało o swoich obywateli i ich interesy. A w żadnej z tych katastrof nie zginął przecież prezydent państwa i jego elita polityczna. Wróćmy pamięcią do zachowań władz Holandii, Malezji, ostatnio Niemiec czy Francji i porównajmy z tym, co robili rządzący w Polsce. Nie ma żadnych punktów wspólnych. Zamiast tego jest festiwal kłamstw „komisji” Millera, Laska, me(n)dialnych przekupnych tzw. „ekspertów” i „autorytetów”.



Od pięciu lat trwa też **zadziwiająco zgodne milczenie** wszystkich przywódców światowych na temat tego, co zdarzyło się w Smoleńsku. Przypadek...? Przypomnijmy sobie puste miejsca na Wawelu dla reprezentantów najważniejszych zachodnich państw w czasie pogrzebu prezydenckiej pary. To była wiele mówiąca i symptomatyczna nieobecność. I przypomnijmy sobie roześmiane twarze obecnie jeszcze rządzących (Komorowskiego, Tuska, Sikorskiego) na płycie warszawskiego lotniska, oczekujących na smoleńskie trumny. Wspomnijmy obrzydliwe kłamstwa Kopacz czy Tuska padające z sejmowej mównicy w chwili narodowej żałoby. A także medialny jazgot, od lat ośmieszający, odsądzający od wszelkich kompetencji tych, którzy na własną rękę szukają prawdy o losie zmarłych bliskich. Jakież to podobne do wydarzeń sprzed ponad siedemdziesięciu lat. Ile czasu upłynąć jeszcze będzie musiało by Polacy poznali prawdę, by milczenie możliwych świata skończyło się ujawnieniem faktów, gorzkich pewnie i smutnych. Polacy mają **prawo** znać prawdę bez względu, kto i jak ważny swym działaniem czy zaniechaniem do tragedii się przyczynił. Bo tylko wtedy, wbrew medialnym autorytetom i ekspertom, prawda ta pozwoli znów poczuć się jednym narodem, zasypać sztucznie wykopany i utrwalany przez rządzących rów, dzielący ludzi mówiących jednym językiem. Wtedy nastąpi prawdziwy czas zgody...

Janusz Maniecki

Biuletyn „Głos Wolnych Polaków”.

Redakcja: Kazimierz Janeczko, Jarosław Kresa, Janusz Maniecki - kierownik projektu, Krzysztof Palimąka, Piotr Pieszczoł.

Kontakt: Janusz Maniecki - klubgp.ddz2@wp.pl

Wydawca: Klub Gazety Polskiej Dzierżoniów II.vv

Biuletyn wewnętrzny na potrzeby członków i sympatyków Klubu GP.

<http://www.klubgyg.pl/kategoria/kluby/dzierzoniow-2/>

© Wszystkie prawa zastrzeżone.



Smatri Wołodia eto nowy prezident Kraju Priwislanskiego.

Urządzący jeszcze prezydent kraju tuż na początku żałoby po tragedii smoleńskiej w 2010 roku stwierdził, że „państwo polskie zdało wtedy egzamin”. W poglądzie tym utwierdzali go towarzysze z PO. Od tej pory minęło już sporo czasu, ale przekaz rządzącej koalicji nie zmienił się. Na świecie zdarzyło się w tym czasie sporo wypadków lotniczych i w żadnym jakiegokolwiek władze państwowe – Holandii, Niemiec, Malezji czy Algierii nie zachowały się wobec tragedii współobywateli jak Komorowski, Tusk



czy Kopacz. Nigdzie nie zostawiono rodzin poległych samych sobie, nie rozpętano wobec zmarłych i ich bliskich kampanii zniesławiania i fałszywych oskarżeń. Nigdzie urzędy, prokuratura czy sądy nie działały przeciw wyjaśnianiu okoliczności katastrofy. Żaden cywilizowany kraj nie oddał śledztwa w obce ręce, nie pozostawił kluczowych dowodów – wraku samolotu, rejestratorów lotu, dokumentacji w innym państwie. Nikt nigdy nie zabraniał otwierania trumien ofiar, nigdzie w świecie nie zamieniono ciał poległych. Mimo tego tylko rządzący Polską PO-szuści nie mają sobie nic do zarzucenia. Już po piątej rocznicy tragedii smoleńskiej jeden z nich na ekranie ogłupiacza zauważył, że „tylko państwa słabe domagają się międzynarodowego śledztwa w sprawie katastrofy lotniczej”. Podziwiać wypada głębiej tej myśli... Głupiec i cynik nazywa słabym państwem Niemcy czy Francję, a nie pamięta zachowania dzisiejszego „prezydenta Europy”. Jego umizgów i całkowitej kapitulacji wobec Rosjan. Nie chce przypomnieć sobie sejmowego wystąpienia Tuska, który niecały miesiąc po tragedii

atakował brutalnie za nią właśnie opozycję i jej lidera, zapominając, że ten stracił w niej brata. A obrzydliwe „na metr głębokie” kłamstwa Kopacz czy podłe insynuacje Palikota? A wieloletnie kłamstwa i matactwa wojskowej prokuratury? Najlepszą ilustracją, twarzą „państwa, które zdało egzamin” były uśmiechnięte butnie twarze Komorowskiego i Tuska na warszawskim lotnisku, kiedy czekano na przyłot smoleńskich trumien. Już za to tylko w normalnym państwie, gdzie demokracja nie jest fasadą, a media mają choć trochę wolności, odwagi i przyzwoitości ludzie ci powinni zniknąć na zawsze z politycznej sceny. Najlepiej na długie lata w zakładzie karnym... Ale w Polsce XXI wieku jest inaczej. Tusk awansował, czyli po prostu uciekł z kraju, gdzie został potwornym bałagan, korupcja i gigantyczne zadłużenie. Gdzie

nie ma już rodzimego przemysłu, sektora bankowego, gdzie wszystko jest planowo rozkradane i „restrukturyzowane”. Następczynią uczynił wiejską lekarkę, która nie tylko nie rozumie niczego z obowiązków premiera kraju, ale i uczyć zbytnio się nie zamierza. Komorowski, po czubek głowy ubabrany w kłamstwie i ciemne kontakty ze służbami specjalnymi od ponad dwudziestu lat, szkuje się do reelekcji. Choć gołym okiem widać jego cynizm, brak ogłady, ignorancję i początki poważnej choroby, to jest wygodna atrapa dla tych, którzy jak narośl pasożytują na Polsce.

Stoimy przed ważnymi wyborami w tym roku. One zdecydują czy potrafiemy powiedzieć dość przestępczo - złodziejskiej siłwie, czy po jej podwójnym zwycięstwie zacementuje się system szmeranej „oligarchii” i w krótkim czasie doprowadzi do likwidacji suwerennego kraju. Nawet spodziewając się fałszerstw i matactw wyborczych trzeba wspólnego wysiłku, próby odsunięcia siłwy wyborczą kartką. Jeżeli się nie uda zostanie nam tylko ulica...

Janusz Maniecki

III RP zdała ustrojowy egzamin po katastrofie smoleńskiej - powiedział prezydent Bronisław Komorowski

HOLENDERSKA LEKCJA

Czarne skrzynki szybko przejęte i zbadane przez niezależnych ekspertów z Anglii. Wrak samolotu przetransportowany do państwa, z którego wyleciał w ostatnią podróż i pieczołowicie rekonstruowany przez specjalistów. Sekcje zwłok ofiar przeprowadzone natychmiast po przewiezieniu ich do kraju. Do tego zdecydowana postawa premiera i na każdym kroku podkreślana przez rodziny zabitych troska, z jaką obchodzą się z nimi władze. Tak Holandia wyjaśnia tragedię MH17. **W porównaniu z badaniem katastrofy smoleńskiej różnice są szokujące.**

(wSIECI 12/2015)



Objęmacz urzędu prezydenta Bronisław Komorowski stwierdził, że po katastrofie smoleńskiej sprawdził się ustrój III RP: „Paraliżu nie było; bank centralny, wojsko i inne instytucje centralne utraciły szefów, jednak nie przestały funkcjonować”. Powiedział również, że państwo sprawdziło się. Dzisiaj z całą pewnością można powiedzieć, że państwo Polskie, rząd i władze Platformy Obywatelskiej (Donald Tusk) nie tylko nie sprawdziły się, ale okryły smrotną hańbą Polskę, oddając prowadzenie śledztwa Putinowi. Na potwierdzenie przytoczył słowa Stanisława Janeckiego: „Bronisław Komorowski przejął władzę zanim oficjalnie stwierdzono zgon prezydenta, a potem bardzo szybko z jego udziałem bezczelnie negowano dorobek samego urzędu i kancelarii prezydenta Lecha Kaczyńskiego. Następnie błyskawicznie obsadzono urzędy centralne i stanowiska dowódcze w armii, przejęto wrażliwe dokumenty, w tym aneks do raportu z likwidacji WSI, gdzie wielokrot-

nie pojawia się nazwisko samego Bronisława Komorowskiego. I to wystarcza, by uznać ówczesne działania za „sprawdzenie się ustroju”. Rzeczywiście, sprawdziło się skorygowanie ustroju III RP, dla którego prezydentura Lecha Kaczyńskiego była wyjątkiem i wyłomem, a wręcz niebezpiecznym precedensem. Niebezpiecznym dla największych grup interesów - tak w Polsce, jak za granicą. Te grupy ustrój III RP sobie podporządkowały i w największym stopniu z niego korzystały.

Najzabawniejsze, choć realnie nie ma w tym nic śmiesznego, jest odkrycie Bronisława Komorowskiego dotyczące Putina, Rosji i geopolityki. Prezydent bez zająknięcia mówi o „załamaniu amerykańskiego resetu, marzeń całego świata o modernizującej się Rosji”. [...]

opr: kmj

Dziennikarz śledczy o Smoleńsku: Niemieckie służby twierdzą, że to zamach!

[...] „Nowa książka „Akta S. pod kluczem” od 8 kwietnia w sprzedaży. Wojna Putina na Ukrainie wstrzymała oddech świata. Jednak już pięć lat temu ukazała się zakazana rosyjska polityka agresji: 10 kwietnia 2010 roku doszło do katastrofy wojskowej maszyny w rosyjskim mieście Smoleńsk, zginęło 96 osób” - pisze Roth i podkreśla:

„Na pokładzie była polska elita władzy, w tym prezydent Lech Kaczyński i wysocy generałowie NATO. Czy było to jedynie tragicznym nieszczęściem, czy też zamachem, jak twierdzą nie tylko źródła w BND”. [...]

Jürgen Roth po raz pierwszy pokazuje prawdziwe przyczyny katastrofy prezydenckiej maszyny i równocześnie zadaje najaktualniejsze pytania - czy katastrofa smoleńska miała coś wspólnego z zestrzeleniem samolotu MH17 i konfliktem na Ukrainie? - kończy swój wpis na Facebooku Jürgen Roth dając do zrozumienia, że zebrał dokumenty potwierdzające teorię zamachu.

Wygląd szczątków zestrzelonego Boeinga 777, towarzyszące tej zbrodni rosyjska dezinformacja i niszczenie dowodów do złudzenia przypominają okoliczności katastrofy smoleńskiej. Ale jest jedna zasadnicza różnica: Ukraińcy, Holendrzy i Malezyjczycy nie wierzą w ani jedno słowo Putina, natomiast polski rząd w 2010 r. potraktował byłego oficera KGB jako partnera i przyjaciela - pisał w lipcu 2014 roku Grzegorz Wierzechołowski w „Gazecie Polskiej”.

W rozmowie z „GP” Jürgen Roth przyznał, że w związku z katastrofą smoleńską „mamy do czynienia z zaplanowaną akcją tuszowania prawdziwego przebiegu tragedii i jej przyczyn, z manipulowaniem przy czarnych skrzynkach, dokumentach, raportach”.

- Tak na dobrą sprawę jedyną różnicą między Smoleńskiem a Donieckiem polega na tym, że teraz świat żąda powołania międzynarodowej, niezależnej komisji, która miałaby ustalić przebieg tej tragedii, a w 2010 r. w Polsce, wbrew głosom domagającym się takiego właśnie rozwiązania, rząd Donalda Tuska zdecydował inaczej. I wtedy, i obecnie mieliśmy i mamy do czynienia z zaplanowaną akcją tuszowania prawdziwego przebiegu tragedii i jej przyczyn, z manipulowaniem przy czarnych skrzynkach, dokumentach, raportach.

Wszystkie te kwestie w przypadku Doniecka po prostu idealnie pokrywają z tym, jak Rosjanie zachowywali się po tragedii w Smoleńsku. To cały wachlarz analogii - powiedział w rozmowie z „Gazetą Polską” słynny niemiecki dziennikarz śledczy Jürgen Roth.

(z niezalezna.pl)

Bestie. Mordercy Polaków.

Ponieważ żyli prawem wilka
Historia o nich głucho milczy
Zbigniew Herbert

Tadeusz M. Płuzański (ur. 21 marca 1971) - polski dziennikarz, historyk i publicysta. Ukończył studia historyczne. Specjalizuje się w wojennej historii Polski. Współpracuje ze Światowym Związkiem Żołnierzy Armii Krajowej. Publikuje m.in. w „Biuletynie Informacyjnym” SZZAK, „Najwyższym CZASIE!”, „Naszej Polsce”, „Uważam Rze”, „W sieci”, „Do Rzeczy”, „Tygodniku Solidarność”, „Gazecie Polskiej Codziennie” i „Gazecie Polskiej”. Objął funkcję szefa działu opinii w „Super Expressie”. Jest m.in. autorem wydanej w 2011 r. książki *Bestie*, zawierającej zapis reporterskiego śledztwa dotyczącego funkcjonariuszy stalinowskich. Pod koniec 2013 r. został prezesem Fundacji „Łączka”, sprawującej opiekę i prowadzącą działalność wspierającą wobec Kwatery na Łączce. Jest synem prof. Tadeusza Płuzańskiego, naukowca, więźnia stalinowskiego, członka TAP.

Publikacje: *Bestie: mordercy Polaków*, Warszawa 2011; wyd. 1; *Oprawcy zbrodnie bez kary*, Warszawa 2012, wyd. 1.; *Bestie 2*, Warszawa 2013, wyd. 2; *Lista oprawców*, Warszawa 2014; *Moje spotkania z BESTIAMI*, Warszawa 2014, wyd. 2.

20. marca na zaproszenie środowisk prawicowych Ziemi Dzierżoniowskiej, odbyło się w DOK-u autorskie spotkanie Tadeusza M. Płuzańskiego. W ponadgodzinnym wykładzie publicysta przedstawił dzieje swojej rodziny, które zdecydowały o tym, że zajął się odkłamywaniem naszej powojennej historii walki o niepodległość Polski, kiedy to jednego - niemieckiego okupanta zastąpił drugi - rosyjski. W swojej twórczości przywraca pamięć o żołnierzach niezłomnych walczących z nowym okupantem, którzy przez tzw. polskich komunistów z nadania Stalina, zostali wymordowani i po śmierci skazani na wieczną niepamięć. Powiedział, że dla niego największym bohaterem - Żołnierzem Niezłomnym jest rotmistrz Witold Pilecki, dla obecnie staje się wzorem dla współczesnej młodzieży. Wyraził ubolewanie i zaniepokojenie zatrzymaniem prac ekshumacyjnych na Łączce ze względu na brak możliwości przeniesienia grobów komunistów pochowanych nad szczątkami żołnierzy podziemia antykomunistycznego. Stwierdził, że przygotowana przez prezydenta Komorowskiego ustawa o przeniesieniu grobów nie gwarantuje szybkiego rozwiązania problemu, a wręcz może doprowadzić do trwających latami odwoławczych procedur sądowych. Zamknie również możliwość wybudowania na Łączce godnego Panteonu Żołnierzy Wyklętych, a powstanie - jak go nazwał - „**jakiś panteonik**”. Nie wolno nam do tego dopuścić - apelował.



Zdaniem Płuzańskiego koalicja PO-PSL będąca od 8. lat u władzy, wpisuje się w niechlubną politykę historyczną PRLu, mającą na celu wynarodowienie Polaków, propaguje „pedagogikę wstydu”, ośmiesza i wypacza historię, tradycję i patriotyzm oraz chrześcijańskie korzenie narodu.

Myśli i poglądy Tadeusza Płuzańskiego najlepiej odda kilka jego wypowiedzi, które zacytuje:

„Bronisław Komorowski staje się coraz bardziej aktywny, jeśli chodzi o sprawę Żołnierzy Niezłomnych. Wydaje się, że powód jest jeden - rok wyborczy. Do idei Żołnierzy Niezłomnych zaczyna się przyznawać coraz więcej Polaków i to tych młodych. Bronisław Komorowski wykorzystuje wszystkie możliwe okazje, żeby to on był kojarzony z Żołnierzami Niezłomnymi i aby pojawiać się w ich kontekście” - mówi portalowi niezalezna.pl Tadeusz Płuzański, prezes Fundacji Łączka.

„Za chwilę na „Łączce” warszawskiego Cmentarza Wojskowego na Powązkach rozpocznie się drugi etap ekshumacji ofiar komunistycznych bestii. Wszystko wskazuje na to, że wśród ekshumowanych będą też ci, których na śmierć skazał Stefan Michnik” (brat przyrodni Adama Michnika). Jeśli awansuje się zamordowanego przez komunistów rotmistrza na pułkownika, to należy zdegradować tych, którzy służyli systemowi komunistycznego terroru, jak Wojciech Jaruzelski czy Czesław Kiszczak i ci, którzy go wspierali - komentuje pośmiertny awans rtm.

Witolda Pileckiego na pułkownika w rozmowie z portalem niezalezna.pl Tadeusz Płuzański, autor książek o komunistycznych zbrodniarzach. Doradca Bronisława Komorowskie-

gdy tworzył Związek Organizacji Wojskowej. Po wojnie grupa Pileckiego też miała różne poglądy polityczne. Miał ten dar” - mówi dr Tadeusz Płuzański.

„Film Anity Gargas jest moim zdaniem bardzo dobrze udokumentowanym kompendium kłamstwa smoleńskiego poczynawszy od remontu samolotu w Samarze przez sam tragiczny lot, jak również propagandę rosyjską jak i polską. Zadaje kłam do dziś funkcjonującym twierdzeniom, że to był zwykły wypadek” - mówi o drugiej części *Anatomii Upadku* Tadeusz Płuzański.

„Bronisław Komorowski jest lepiej znany z honorowania komunistycznych zbrodniarzy niż Żołnierzy Wyklętych” - komentuje sprawę Tadeusz Płuzański.



go ds. historii i dziedzictwa narodowego Tomasz Nałęcz deklarował, że we wrześniu 2014 r. odbędzie się uroczysty pogrzeb żołnierzy wyklętych na Łączce. Z kolei szef MON Tomasz Siemoniak podpisał dziś decyzję o pośmiertnym mianowaniu rotmistrza Witolda Pileckiego na stopień pułkownika. Skąd takie patriotyczne postawy? Władza zmienia front?

- Cieszmy się ten awans dla rotmistrza, bo zasług miał wiele. Chyba szef MON podjął taką decyzję, bo nie miał wyjścia. Rotmistrz nie jest osobą, która budzi kontrowersje, bo jego motto życiowe, jako żołnierza było takie, że łączył różne nurty polityczne i ludzi o różnych przekonaniach. Było to widać w Auschwitz,

Na zakończenie powiedział, że jeżeli chcemy doczekać godnego uhonorowania Żołnierzy Wyklętych, żyć w wolnej, niepodległej i suwerennej Polsce należy zmienić władzę. W najbliższych wyborach prezydenckich głosujemy na Andrzeja Dudę, który jest gwarantem, że Polska stanie się państwem prawdziwej sprawiedliwości, także dziejowej. A jesienią w wyborach parlamentarnych wybierzmy kandydatów PiS i zjednoczonej prawicy.

W trakcie spotkania Irena Bukalska przedstawiła skład Honorowego Komitetu Poparcia Kandydata na Prezydenta RP Andrzeja Dudy Ziemi Dzierżoniowskiej.

Kazimierz M. Janeczko



Ruch Kontroli Wyborów (RKW), nazywany „systemem RKW - IT”

Tegoroczne wybory to jest walka na śmierć i życie. Nie dla Polski, bo Polska przetrwa, choć z ogromnymi, niepotrzebnymi stratami, jakie przynosi każdy dzień rządów najgorszej na pewno władzy w historii III RP.”

prof. Andrzej Nowak

Skandaliczne zaniedbania Państwowej Komisji Wyborczej i podległej jej administracji w wyborach samorządowych przeprowadzonych w dniu 16 listopada 2014 roku zrodziły konieczność stworzenia alternatywnego do państwowej administracji wyborczej systemu gromadzenia i sumowania wyników głosowania z obwodowych komisji wyborczych. Jednym z alternatywnych rozwiązań jest system zorganizowany przez społeczny Ruch Kontroli Wyborów (RKW), nazywany „systemem RKW-IT”.

Podstawowym celem systemu RKW-IT jest zgromadzenie rzetelnych wyników głosowania ze wszystkich (ponad 27400) obwodowych komisji wyborczych, czyli stworzenie źródłowej bazy danych (bazy RKW-IT) służącej do wykonywania dalszych obliczeń przy ustalaniu wyników wyborów. Temu celowi służyć ma fotografowanie podpisanych protokołów wyników głosowania w obwodach, spisywanie tych wyników i przesyłanie ich na serwery działające pod kontrolą organizacji zrzeszonych w społecznym ruchu RKW. Dane źródłowe gromadzone w bazie RKW-IT będą udostępniane komitetom wyborczym i organizacjom, które zechcą z nich skorzystać.

Architektura systemu RKW-IT obejmuje trzy podstawowe poziomy funkcjonalne:

- poziom I: zasilanie danymi źródłowymi – wynikami głosowania w obwodowych komisjach wyborczych,
- poziom II: gromadzenie, weryfikowanie, identyfikowanie i agregowanie wyników głosowania,
- poziom III: zliczanie głosów i prezentowanie sumarycznych wyników wyborów.[...]

Zrób zdjęcie protokołu i prześlij do bazy RKW-IT. Wprowadź wyniki wyborów do bazy RKW-IT.

Szczególnie ważne jest umiejętne wykonywanie dokumentacji fotograficznej. Fotografując protokoły wyników głosowania w obwodzie lub inne dokumenty należy zwrócić uwagę na dobre, równomierne oświetlenie fotografowanych dokumentów, poprawne kadrowanie, prostopadłe ustawienie osi obiektywu w stosunku do płaszczyzny fo-

tografowanego dokumentu, ostrość zdjęcia oraz ryzyko pojawienia się refleksów i odbić. Należy unikać używania lampy błyskowej – zwłaszcza przy fotografowaniu dokumentów umieszczonych za szybą. O wiele lepsze jest miękkie, rozproszone światło dzienne lub dobre oświetlenie światłem sztucznym. Współczesne aparaty cyfrowe (również te wbudowane w telefony komórkowe) posiadają wysoką czułość, pozwalającą na wykonywanie czytelnych fotografii przy stosunkowo słabym oświetleniu. W razie potrzeby należy użyć lampy. Po wykonaniu fotografii należy sprawdzić jej jakość i wykonać jeszcze raz, jeśli nie była udana.

Pomóż nam - pomóż sobie!

Zapraszamy do zarejestrowania się w systemie RKW-IT oraz pobrania prostej aplikacji klienckiej, która posłuży do przesyłania danych liczbowych i fotografii protokołu wyników głosowania z Twojego oraz sąsiednich obwodów głosowania.

Podstawowym celem społecznego, ponadpartyjnego Ruchu Kontroli Wyborów jest stworzenie bazy danych RKW-IT, w której zgromadzone zostaną informacje o wynikach głosowania ze wszystkich obwodów głosowania. Informacje te zostaną udostępnione wszystkim, którzy będą chcieli samodzielnie podsumować wyniki głosowania.

Zwracamy się w szczególności do młodszego i średniego pokolenia, które bez trudu posługuje się komputerem z Internetem, cyfrowym aparatem fotograficznym i smartfonem. Zwracamy się do rodziców i dziadków, aby zachęcili swoje dzieci i wnuki do włączenia się w akcję Ruchu Kontroli Wyborów, uświadamiając im jakie to jest dla nas wszystkich ważne.

Zwracamy się do wszystkich, którym zależy na godnym, dostatnym życiu w swoim własnym, wolnym kraju. Z niewielkiego wysiłku, który połączymy z wysiłkiem innych stworzymy wielką siłę, zdolną zmienić na lepsze nasz kraj.

Rejestracja na stronie:

www.ruchkontroliwyborow.pl

10 maja 2015 roku

**WYBORY PREZYDENCKIE.
NIE POZWÓLMY ICH SFAŁSZOWAĆ!**

A FER A MARSZAŁKOWA

Afera marszałkowa – wydarzenie związane z pełniącym w latach 2007 – 2010 funkcję marszałka sejmu Bronisławem Komorowskim. Dotyczy ona kontaktów pana marszałka z agentami Wojsk Służb Informacyjnych /WSI/ dotyczących niezgodnego z prawem prób dostępu Bronisława Komorowskiego do tajnych materiałów z weryfikacji WSI. Do dzisiaj obowiązuje bardzo szczelna zasłona milczenia rozciągnięta nad tą sprawą, aby opinia publiczna nie miała możliwości zapoznać się z tym tematem już podczas kampanii prezydenckiej 2010 r. Także w obecnej kampanii w 2015r. panuje znowa milczenie w tej sprawie.

Prace komisji weryfikacyjnej zakończyły się napisaniem „Raportu o działaniach żołnierzy i pracowników WSI, który jest ogólnie dostępny w Internecie. Nazwisko Bronisława Komorowskiego pojawia się w raporcie ponad 50 razy, często w kontekście wielorakiej odpowiedzialności karnej i politycznej. Pan marszałek, a obecnie prezydent przez całe lata chronił ludzi z WSI, którzy zostali negatywnie zweryfikowani podczas prac komisji. Służby WSI, do czasu weryfikacji, bardzo często reprezentowały interesy własne, a co gorsze były podejrzenia o przekazywanie różnych informacji poza granice naszego państwa.

W sprawie swoich nieformalnych kontaktów z WSI Bronisław Komorowski zeznawał dwukrotnie. Obydwa te zeznania są pełne sprzeczności, których pan prezydent do dzisiaj nie wyjaśnił. Przyznał między innymi, że spotykał się z byłymi oficerami WSI i przystał na propozycję nielegalnego uzyskania dostępu treści tajnego aneksu do „Raportu”, /który to aneks zamierzał opublikować urzędujący prezydent Lech Kaczyński/ mówiąc, że są to „przecieki” z komisji weryfikacyjnej, co okazało się nieprawdą, a obowiązkiem pana Bronisława Komorowskiego było natychmiastowe zawiadomienie odpowiednich organów o możliwości przestępstwa. Uczynił to znacznie później. Dlaczego - do dzisiaj nie wiadomo. Stał się dotrzeć do treści zawartych w „aneksie”, gdyż obawiał się negatywnej oceny opinii publicznej na swój temat, co mogło znacząco zaszkodzić jego ówczesnej pozycji oraz przyszłości politycznej.

Biorąc pod uwagę kandydowanie Bronisława Komorowskiego na prezydenta w 2015 r. afery marszałkowa jest największym zagrożeniem dla jego reelekcji. Wskazuje ona na bardzo bliskie związki B. Komorowskiego z wojskowymi tajnymi służbami, w tym z oficerami negatywnie zweryfikowanymi przez komisję weryfikacyjną. Przede wszystkim afery marszałkowa pokazuje to, że pan marszałek nielegalnie próbował wejść w posiadanie dokumentu

o najwyższej klauzuli tajności. Podczas przesłuchań w tej sprawie w prokuraturze w 2008 m 2009 roku składał sprzeczne zeznania. Ponadto, jak pisałem wyżej, nie zawiadomił natychmiast organów ścigania o podejrzeniu popełnienia przestępstwa. Ale najgorsze i najbardziej obciążające w aferze marszałkowej jest to, że przyjmując oficerów WSI, akceptując ich plany i zwlekając z zawiadomieniem o przestępstwie, w istocie godził się na serię nielegalnych działań zaplanowanych przez wysokich oficerów wojskowych służb.

18 grudnia 2014r. B. Komorowski zeznawał w procesie dziennikarza Wojciecha Sumlińskiego oskarżonego o płatną protekcję przy udostępnieniu tajnych materiałów z weryfikacji WSI. Wszystkie znaczące media w Polsce, pomimo oficjalnej zgody sądu i stron nie zrealizowały bezpośredniej transmisji, zadawając się krótkimi migawkami z tej rozprawy. Media niezależne nie zostały dopuszczone do tej rozprawy. Zgodnie z wieloletnią praktyką opinia publiczna nie uzyskuje dostępu do informacji o poważnym podejrzeniu naruszenia prawa przez urzędującego prezydenta.

Redaktor telewizyjnej Republika, używając telefonu komórkowego zdołał ominąć zakaz sejmu i tym sposobem, jako jedyna stacja telewizyjna przekazała bezpośrednią relację z tego przesłuchania, na którym redaktor W. Sumliński zadał panu Komorowskiemu dziesiątki pytań, na które padały z ust pana prezydenta bardzo niejasne i pokrętne odpowiedzi. Na bardzo dużo pytań pan prezydent nie odpowiedział w ogóle, zasłaniając się niepamięcią.

Nie jest możliwe przytoczenie wszystkich pytań, które padły podczas wspomnianego przesłuchania, ale niektóre opisujące przynajmniej w niewielkiej części meritum sprawy przytaczam poniżej /kilka pytań nie dotyczy bezpośrednio afery marszałkowej/:

- dlaczego głosował Pan przeciwko rozwiązaniu WSI /jako jedyny z PO/?

- dlaczego ciągle nie jest opublikowany aneks do „Raportu” z likwidacji WSI, do czego zobowiązują urzędującego prezydenta odpowiednie przepisy?

- skąd B. Komorowski miał setki tysięcy marek, które zainwestował w parbank Palucha?

- w jaki sposób starał się je odzyskać po fiasku w inwestycji?

- dlaczego na lotnisku w Armenii /pomiędzy I i II turą wyborów w 2010r./ spotykał się z funkcjonariuszami rosyjskich służb i o czym wtedy rozmawialiście?, jak to jest, że spotyka się Pan z N Petruszewem odpowiedzialnym za zama-

Dokończenie na str. 7.

chy organizowane przez służby specjalne w Moskwie?

- dlaczego zwlekał Pan z zawiadomieniem prokuratury o możliwości popełnienia przestępstwa przez byłych pracowników WSI?

- czy wykorzystywał Pan swoje kontakty z WSI do eliminowania przeciwników politycznych?,
- dlaczego nie odpowiedział Pan, kiedy zapoznał się z aneksem do „Raportu WSI”?

- czy chciałby Pan reaktywować WSI?

- dlaczego przeszkadzał Panu krzyż na Krakowskim Przedmieściu?

- co miał Pan na myśli mówiąc, że przyczyną katastrofy smoleńskiej są „arcybolesnie proste”? – co Pan wie o śmierci polskiego Prezydenta w Rosji?

- dlaczego odznaczył Pan ambasadora Rosji Grinina, który inspirował polski rząd do zwalczania polskiego prezydenta - Lecha Kaczyńskiego?

- dlaczego awansował Pan na generała szefa BOR Mariana Janickiego?

Reasumując należy stwierdzić, że afery marszałkowa pokazuje bardzo słabą pamięć Pana B. Komorowskiego. Pytany o zdarzenia sprzed kilku dosłownie lat odpowiadał „nie pamiętam”. Tego zwrotu użył bardzo wiele razy. To jest niepokojące, że człowiek z tak krótką pamięcią zajmuje bardzo ważne stanowisko państwowe, a teraz ponownie chce być pierwszą osobą w państwie. Z taką pamięcią? To aż strach się bać.

Powyższe pytania /być może pamięć panu prezydentowi wróciła/, a także wiele, wiele innych, które może uda się zadać naszym czytelnikom Panu B. Komorowskiemu, kandydatowi na prezydenta, gdyby mieli okazję podczas ewentualnych spotkań z wyborcami. Będzie to niesłychanie trudne /ale wiara góry przenosi/, ponieważ nawet wtedy gdy kandydat osobiście pojawi się na spotkaniu wyborczym /a nie przyjedzie tekturą Bronkobus/, to wyborcy na takie imprezy są dokładnie weryfikowani, bo nie wszyscy „zasługują” na takie szczęście.

Pepe.

Od ośmiu niemal lat, czyli od taktycznej napaści PO-PSL zdobyła pełnię władzy nad Polską, główne media w kraju z „czwartej władzy” stały się pasem transmisyjnym rządzących. Zniknęli śledczy dziennikarze, programy pokazujące realną rzeczywistość. Telewizje i radiowe rozgłośnie to dziś tylko tuby powtarzające kłamstwa i kreujące wirtualny matriks, w którym zmieniono znaczenia pojęć, a ludzi ogłupia się od rana do wieczora. Ten sojusz skorumpowanej do szpiku PO z mediami daje obu stronom korzyści. Jednej bezkarności i brak kontroli nad jej działaniami, drugiej bogate dofinansowanie z budżetu państwowych instytucji i spółek. Czasem jednak niezależnym medium czy opozycji uda się zainteresować Polaków jakimś tematem, odsłonić na chwilę medialną kurtyną. Wtedy głównego nurtu przyjmują prostą zasadę - zamilczają niewygodny temat. Nie pojawia się w żadnym przekazie, zalega nad nim cisza, a ci co próbują go propagować, od razu zyskują łatką oszołomów, jątżących i dzielących zadowolone społeczeństwo łobuzów. Tak jest i obecnie z książką niemieckiego dziennikarza śledczego Jurgena Rotha, traktującą między innymi o smoleńskiej tragedii. Roth nie jest już młodzieniaszkiem, ma na swym koncie dużo ciekawych publikacji, nigdy nie był oskarżany o przedstawianie niezgodnych z prawdą faktów. Nie jest też członkiem PiS-u, swej najnowszej książki nie napisał na zlecenie Zespołu Antoniego Macierewicza. Jest to więc kłopot dla władzy i służalczych mediów. Dodatkowo książka ukazała się tuż przed piątą rocznicą katastrofy. Dlatego PO i łżennikarze sięgnęli znów po zamilczenie tej publikacji jako metodę działania. Do wyborów prezydenckich zostały już tylko tygodnie, a przecież Komorowski odegrał w sprawie smoleńskiej równie niejasną co ważną rolę. Podobnie jak Tusk, Kopacz, Klich, Arabski - czołówka PO. Roth jako pierwszy na zachodzie ośmielił się nazwać Smoleńsk - zamachem, przygotowanym i przeprowadzonym w „kooperacji” PO i służb rosyjskich. Przypomina tajne spotkania szefa kancelarii Tuska - Tomasza Arabskiego z rosyjskimi dy-

gnitarzami, starania władz PO, by wizytę w Katyniu w kwietniu 2010 roku podzielić na część rządową i prezydencką. Autor cytuje wreszcie tajny dokument niemieckiej BND, według którego wykonawcami zamachu mieli być wymienieni z nazwiska i służbowego przydziału funkcjonariusze rosyjskiej FSB. Ale najciekawszy jest fragment, gdzie Roth wskazuje, że „zleceniodawcą” zamachu był „ważny polski polityk”. Identyfikacja tego polityka nie powinna być dla nikogo sprawą skomplikowaną - wybór jest niewielki i ogranicza się do dwóch osób. I nie jest najbardziej istotne czy chodzi tu o Polaka, czy „kaszubskiego Słowianina”. Jeżeli

uznamy rewelację Rotha za prawdziwą, bez względu na okoliczności i powody ich ujawnienia przez niemieckie służby teraz właśnie, to musimy zadać pytanie - kto, na Boga, obecnie sprawuje władzę nad Polską? Kto został „prezydentem Europy” z niemieckiego nadania, kto ubiega się o reelekcję w wyborach prezydenckich? Co to za ludzie? Takie pytania musimy stawiać my - zwykli Polacy, media tego nie zrobią. Za pieniądze, dla wygody czy z racji zakolegowania z rządzącymi po prostu zamilczą całą sprawę. Polska nie zasłużyła na dalsze trwanie przy władzy PO-PSL i Komorowskiego.

Janusz Maniecki

ŻEBY POLSKA W SIŁĘ ROSŁA TRZEBA WODZA A NIE O... (CZ. II).

Wybory prezydenckie tuż, tuż. Trzeba dołożyć maksymalnych starań, żeby nasz kandydat Andrzej Duda, po drugiej turze wyborów (jestem realistą) został wybrany na Prezydenta Najjaśniejszej Rzeczypospolitej. Będzie to najbardziej racjonalny wybór, bo Prezydent to nie strażnik żyrandoli w pałacu prezydenckim, to nie fachowiec od „bulu”, ale pierwsza osoba w państwie, która w każdej sytuacji godnie pełni swój urząd.

Dotychczasowy prezydent słynie ze swoich „osiągnięć”, które nie przynoszą chwały naszej Ojczyźnie. W marcowym numerze naszej gazety „Głosu wolnych Polaków” przedstawiliśmy listę potknięć pana B. Komorowskiego, a teraz przedstawiamy drugą część „kwiatków” z łączki pana prezydenta.

1. Podczas wizyty na terenach objętych powodzią stwierdził: miałem PRZYJEMNOŚĆ??? wizytować tereny zalane. Nasze społeczeństwo, w takich okolicznościach, na pewno inaczej rozumie słowo „przyjemność”.

2. W odpowiedzi na otrzymany od D. Tuska szalik powiedział-widać, że nie jesteście ani z KRAKOWA, ani z POZNANIA skoro wręczasz mi tak cenny dar. Mieszkańcy z tych miast mieli się z pyszna, gdy B. Komorowski określił ich w ten sposób mianem skąpców.

3. W dyskusji na temat wydobycia gazu łupkowego mówił: „Eksploatacja gazu łupkowego wymaga zastosowania metod odkrywkowych, jak w przypadku węgla brunatnego”. Iście porażająca znajomość technologii pozyskiwania gazu łupkowego.

4. Kilka wpadek bez szerszego komentarza:

- nie będę udawał, że jestem Światowidem o pięciu twarzach jednocześnie - Światowid miał cztery twarze,

- jestem za co najmniej 30% parytetem - parytet to zasada równości, - w kwestiach wyludniania się Pol-

ski mam swoje osobiste zasługi???, - jest czas na debatę o najnowocześniejszych technologiach produkcji węgla - węgiel się wydobywa, a nie produkuje, - i wiele, wiele innych, które jako marszałek sejm, a potem prezydent popełnił Bronisław Komorowski.

5. Ostatnio prezydent Bronisław Komorowski mówił o sytuacji na Ukrainie stwierdził: „Region jest zagrożony, wojna jest w bezpośrednim sąsiedztwie Ukrainy, więc bez historii”. Czy to nie są otmęty szaleństwa w pełnej krasie?.

6. Uzasadniając podpisanie ustawy zezwalającej wprowadzenie konwencji przemocowej pan prezydent stwierdził, że widzi jej pozytywny wpływ na polskie prawo, gdyż konwencja wprowadzi zasadę ściągania gwałtu z urzędu i sprawi, że z mieszkania usuwany będzie sprawca przemocy, a nie ofiara będzie z niego uciekał. Według słów prezydenta Komorowskiego to niesłychanie istotna sprawa. Skoro to takie istotne to prezydent nie wie, albo w zasadniczy sposób mija się z prawdą (chyba, że kłamie).

Wszystko to, co prezydent uznał za prawną nowość już od dawna jest stosowane w polskim prawie! Wstyd panie prezydencie, wstyd.

O tych potknięciach pana prezydenta można by pisać i pisać. Nie ma to jednak najmniejszego sensu, bo wieloletnia działalność polityczna pana Bronisława Komorowskiego usiana jest dziesiątkami takich wystąpień, pomimo całego sztabu ludzi, którzy próbują cenzurować prawie każdą wypowiedź prezydenta.

Czy taki człowiek dobrze będzie reprezentował majestat Rzeczypospolitej? Oceńcie to sami, nasi czytelnicy i uznajcie, że chociażby tylko z tego powodu jest czas na zmianę. Głosujmy więc na pana Andrzeja Dudę, bo on nas nie zawiedzie. **DUDA, TO SIĘ UDA!**

Pepe.

POLECAMY
niezależna.pl

fronda.pl
PORTAL POŚWIĘCONY

niedziela
TYGODNIK KATOLICKI

wiara.pl

DORZECZY.PL

wPolityce.pl

Stefczyk info

republika
www.telewizjarepublika.pl

CZWARTACY NA VIII KATYŃSKIM MARSZU CIENI

Dziewięciu członków GRH 58 pułku piechoty (4 psw) wzięło 12 kwietnia w Warszawie udział w VIII Katyńskim Marszu Cieni. Rekonstruktorzy w mundurach oficerów Wojska Polskiego, Korpusu Ochrony Pogranicza i Policji Państwowej, rekonstruktorzy wcielające się w role matek i sióstr żołnierzy oraz dzieci, a także eskortujący ich rekonstruktorzy w mundurach funkcjonariuszy NKWD przeszli w milczeniu i zadumie od Muzeum Wojska Polskiego, przez Trakt Królewski do pomnika Poległych i Pomordowanych na Wschodzie.

W to słoneczne, niedzielne popołudnie również dzierzoniowscy



Joanna Kowalczyk ©

Wśród żołnierzy szła kobieta w mundurze lotniczym, przedstawiała ona porucznik Janinę Lewandowską, jedyną kobietę zamordowaną w Katyniu.

„Czwartacy” przemaszewali przez stolicę, by przypomnieć los wszystkich oficerów zamordowanych przez Sowieców w 1940 roku, ale głównie w intencji następujących osób: płk Józefa Pecki (dowódcy 58 pułku piechoty w latach 1937-1938), majora Jerzego Mamaladze, kapitana pilota Arkadiusza Schirtladze, porucznika Kazimierza Miachczyłowicza-Wolskiego, a także Karola i Andrzeja Sałaty. W tym niezwykłym Marszu dzierzoniowianie uczestniczyli już po raz drugi i - jak zapewniamy - z pewnością w przyszłości także będą się starali w nim uczestniczyć.

(jk) int



Joanna Kowalczyk ©



DZIERŻONIOWIANIE NA PLANIE FILMU „SMOLEŃSK”

11 kwietnia członkowie dzierzoniowskiej Grupy Rekonstrukcji Historycznej 58 pułku piechoty trafili na plan reżyserowanego przez Antoniego Krauze filmu „Smoleńsk”, opowiadającego o tragedii, do jakiej doszło 10 kwietnia 2010 roku w pobliżu Smoleńska.

„Czwartacy” z Dzierżoniowa (między innymi w towarzystwie przyjaciół z SH BON Wieluń) uczestniczyli w zdjęciach do symbolicznej sceny przypominającej polskich oficerów zamordowanych w roku 1940 w Katyniu; w tym generała brygady Bronisława Bohaterewicza, w sylwetkę którego wcielił się jeden z dzierzoniowian. W zdjęciach, które realizowane były w okolicach Warszawy, uczestniczyło blisko 150 rekonstruktorów. Była to niezwykła okazja do oddania hołdu 96 osobom, które zginęły przed 5 laty, a także okazja do spotkania na planie wielu znanych aktorów (m.in. Ewy Dańkowskiej).

j.kresa

